



# Łódzkie herstorie dla “Women, War and Peace”

(w ramach programu Europe for Citizens)

INGA B. KUŻMA  
UNIwersytet Łódzki

EDYTA PIETRZAK  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

## Abstrakt:

Artykuł jest efektem badań prowadzonych w ramach projektu „Kobiety, wojna, pokój” realizowanego przy wsparciu programu Europa dla obywateli. Porusza kwestie kobiecej obecności w historii i przedstawia jej przykłady. Składa się z trzech części: wyjaśnienia czym jest herstory jako nurt badawczy, prezentacji symbolicznej relacji między kobietą, wojną i przemocą oraz przedstawienia wojennych opowieści łodzianek.

## Słowa kluczowe:

herstory, kobiety, wojna, pokój, Łódź.

Zatrzymywanie się na opisywaniu i interpretowaniu oficjalnego dyskursu z pominięciem funkcjonowania wyobrażeń o męskości i kobiecości w praktyce pozbawia nieraz tę historiografię kontaktu z rzeczywistością (Jarska, 2012).

**N***oli timere*. To ostatnie słowa, które Sheamus' Heaney, irlandzki poeta i laureat nagrody Nobla wysłał do żony. Sinead O'Loughlin wyatutowała je sobie na przedramieniu. Na seminarium otwierającym projekt *Women, War and Peace* (dalej jako skrót: WWP) przyszła prosto z biblioteki z naręczem książek o brytyjskich sufrażystkach. Pisała scenariusz o kobietach biorących udział w Powstaniu Wielkanocnym, do setnej rocznicy którego przygotowywał się właśnie Dublin. Irlandzkie organizacje feministyczne, podobnie jak polskie, od niedawna dopiero odkrywają nieznane historie kobiet biorących udział w wielkich narodowych wydarzeniach. Dotąd nie było dla nich wiele miejsca w oficjalnych narracjach. Takim odkrywaniem zajmuje się także Smashing Times Theatre Company, dubliński teatr społeczny zajmujący się aktywnością i zmianą społeczną, prowadzący szereg działań edukacyjnych i będący koordynatorem projektu *Women, War and Peace*.

*Noli timere* znaczy „nie bój się”. Słowa te mają wymiar symboliczny. Stały się na tyle inspirujące, że na ich kanwie powstało logo i motto projektu.

W projekt, oprócz Smashing Times Theatre Company, zaangażowani są partnerzy z Hiszpanii (Instituto de Formacion Y Estudios Sociales), Niemiec (Gottfried Wilhelm Leibniz Universitaet Hannover) i Polski (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi). Działania projektowe oparte są na działaniach teatralnych, filmowych i politycznych. Mają na celu podniesienie świadomości dotyczącej powstania Unii Europejskiej, jej historii oraz roli UE w promowaniu pokoju, praw człowieka, równości płci i różnorodności kulturowej<sup>1</sup>.

1 W wyniku projektu powstaną: pakiet materiałów badawczych zawierający zbiory kobiecych historii i serię artykułów dostępnych on-line, internetowe badania ankietowe, warsztaty wspomnieniowe z wykorzystaniem dramy, spektakl teatralny, debaty publiczne, międzynarodowe seminarium on-line oraz

Innym ważnym celem projektu jest przypomnienie wojennych historii kobiet, pochodzących z wymienionych wcześniej krajów zaangażowanych w WWP. Ramę czasową dla badań i przedsięwzięć projektowych wyznacza II wojna światowa oraz okres tuż przed nią oraz po niej. Wydarzenie to jednak nie znaczyło tego samego wszędzie: w Hiszpanii ważniejsza była wojna domowa, Irlandia była zaś neutralna i niezaangażowana w II wojnę światową, zaś w Polsce i Niemczech konflikt ten stał się cezurą kulturową i polityczną oraz społeczną traumą. Jednakże bez względu na te różnice, II wojna światowa w Europie zmieniła jej układ geopolityczny i społeczny. Jakie było miejsce kobiet w kontekście owego światowego kryzysu (oraz w kontekście europejskich wojen domowych z tamtego okresu) – czyli w kontekście wydarzenia kluczowego także dla rozwoju Unii Europejskiej i przyjęcia standardów odnoszących się do praw człowieka, w tym praw kobiet? Projekt WWP miał między innymi odpowiedzieć na to pytanie, wykorzystując założenia tworzące nurt *herstory*.

### Herstory

Opowiadane w ramach narracji *herstorycznej* losy kobiet pełne są nieznanymi nazwiskami. Taki był też pierwotny cel tej subdyscypliny zarazem feministycznej, jak i badawczej, by „odkryć i napisać nieistniejącą dotąd historię kobiet” (Kuźma-Markowska, 2014, s. 35). Z biegiem czasu podejście to spotkało się z krytyką. Płynęła ona ze środowisk kobiecych – społecznie zaangażowanych i naukowych. Głównym zarzutem wobec *herstory* był brak sprobmatyzowania kategorii „kobieta” i „kobiecość”. Głosy krytyczne wywodziły się bowiem z nurtu poststrukturalistycznej lingwistyki oraz z grona przedstawicielek mniejszości etnicznych (Kuźma-Markowska, 2014, s. 181).

międzynarodowa konferencja w Dublinie we wrześniu 2016.

Proponowano, by uwzględnić w studiach nad dziejami kobiet perspektywę intersekcyjną, gdy płeć kulturowo-społeczna jest umieszczona w szerszym kontekście, czyli jawi się jako współzależna (a nie jedyna determinująca) od klasy, religii, seksualności, regionu, sytuacji ekonomicznej, zawodowej etc. badanych kobiet (i mężczyzn) (Krasuska, 2014, s. 213–214).

Taką też perspektywę wdraża projekt WWP, choć realizuje zarazem podstawowy dla *herstory* cel, czyli przypomnienie kobiet, które nie widniały na pierwszych stronach gazet. Nawet jeśli przez chwilę należały do głosu historii głównego nurtu, to pamięć o nich przeminęła, wypływała:

(...) *Nieobecność kobiet i ich dorobku w podręcznikach do historii jest także naszą, współczesnych kobiet, nieobecnością rzeczywistą i symboliczną w przestrzeni publicznej. (...) sferę prywatną, o której kobiety są kulturowo przypisywane* [„męskie spojrzenie” – I.B.K., E.P.] *pozbawia znaczenia* (Sarata, 2013, s. 14).

Herstoria to m.in. wypełnianie białych plam na temat kobiet w podręcznikach szkolnych, które można potraktować w sensie przenośnym, jako symbol identyfikacji i rozpoznania się przez teraźniejszość w przeszłości oraz tworzenia dyskursów tożsamościowych. „Podręczniki” mogą być więc kulturową metonimią, oznaczającą określony projekt społeczno-polityczny, który strukturyzuje doświadczenie – pokazuje jak postrzegać rzeczywistość, miejsce określonych w niej osób i jak pojmować szersze konteksty, które się na tę rzeczywistość złożyły. *Herstory* to zatem przywoływanie opowieści i osób z kulturowo-społecznych peryferii. Polega to na upublicznianiu i wywołaniu z za kulis narracji zarezerwowanej dotąd dla sfery prywatnej, ukrywanej czasami pod przykrywką tego, co jest uważane za „osobiste”, „subiektywne” lub „intymne”. W ten sposób maskowane są między innymi tematy

uznawane za społeczne tabu, marginesy i wykluczenia, a zatem przemilczane i nie dopuszczane do głosu. Działania polegające na odkryciu owych niedostrzeganych i niewypowiedzianych spraw kobiet, europejskie środowiska feministyczne podejmują od kilkunastu lat<sup>2</sup>.

Opowiadane przez nas w projekcie WWP historie, z racji zróżnicowania kobiet pod względem tożsamości kulturowej, biografii, przynależności narodowej, kultury językowej oraz miejsca zajmowanego w strukturze społecznej, ukazują wielość doświadczeń kobiecych w czasie wojny i konfliktu. Ukazują także, w jaki sposób działa mechanizm zwany „podwójną spiralą”. Oznacza ona, że:

(...) *zmiana aktywności kobiet podczas wojny nie wpłynęła na podwyższenie ich statusu. Obraz podwójnej spirali pozwala nam dostrzec, że chociaż role kobiet i mężczyzn są odmienne w zależności od kultury, to ich wzajemne relacje pozostają stałe* (...) (Jarska, 2012, s. 505).

2 Jednym z nich był projekt realizowany na przykład przez Fundację Feminoteka (w 2009 roku), zatytułowany „Powstanie w bluzce w kwiatki” (<https://vimeo.com/46771899>). Jego celem było przywrócenie pamięci o uczestnictwie kobiet w Powstaniu warszawskim poprzez odwołanie się do perspektywy uczestniczek i kobiecych świadków Powstania, przywołując m.in. ich doświadczenia cielesności, fizjologii, emocji, które dotąd pomijane były w relacjach męskich bohaterów Powstania. Więcej na temat *gender gap*, *gender blindness* oraz męskocentrycznej interpretacji przeszłości i teraźniejszości zob.: Chmura-Rutkowska, I., Głowacka-Sobiech, E., Skórzyńska, I. (2013). *Niegodne historii. O nieobecności kobiet w dziejach w kontekście analiz wybranych podręczników do nauki historii w Polsce, Sensum Historiae* 2013. t. 12, z. 4. 47–70.

Chmura-Rutkowska, I., Głowacka-Sobiech, E., Skórzyńska, I. (2015). *Niegodne historii? O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

„Staość relacji” w epoce naznaczonej wybuchem II wojny światowej, obowiązywała nadal – co udowadniają pozyskane w ramach projektu herstorie, mimo że sytuacja polityczno-prawna kobiet już przed wojną zaczęła się zmieniać i coraz bardziej się emancypowały się one w sferze publicznej<sup>3</sup>. Polki i Niemki uzyskały prawa wyborcze w 1918 roku. Irlandkom przyznano to prawo w tym samym czasie, lecz tylko tym kobietom, które ukończyły 30 rok życia. Pozostałe uzyskały prawo do głosowania dopiero w roku 1922 – rok po odzyskaniu przez Irlandię niepodległości. Hiszpanki głoso- wać mogły od roku 1931.

II wojna światowa przybiera w opisanym herstoriach różne oblicza. Jak wspomnieliśmy, w latach 1936–1939 Hiszpania dotknięta była wojną domową, która zakończyła się dyktaturą generała Francisco Franco trwającą do 1975 roku. Miało to wpływ na losy Hiszpanów i Hiszpanek zdecydowanie większy niż sama II wojna. Dlatego bohaterki hiszpańskich

3 Co więcej, jak opisywała Natalia Jarska, inaczej kwestie genderowe w kontekście II wojny światowej były rozumiane w krajach Europy Środkowo-Wschodniej: (...) stopień rozwoju historiografii płci w II wojnie światowej odzwierciedla generalny stan badań nad dziejami kobiet; wojna jako temat nie stanowi tu żadnego wyjątku. Jak piszą Röger i Leiserowitz, w Europie Środkowej i Wschodniej powolny rozwój badań nad wojną z perspektywy historii płci jest spowodowany także tym, że po 1989 roku pierwszą potrzebą w tych krajach stało się opisanie przemilczanych do tej pory bądź fałszowanych historii wojennych oraz napisanie patriotycznej opowieści, zawierającej obraz zjednoczonego narodu. Nie doceniano też w tym regionie źródeł osobistych. (...) brakuje na rynku wydawnictw o wojnie, prac sytuujących doświadczenie wojenne w szerszym kontekście, ukazujących zmiany i trwanie od międzywojnia do powojnia (...) Charakterystyczna dla tej części Europy była brutalność wojny i (podwójnej) okupacji. „Jeśli chodzi o upłciowione [gendered] doświadczenia i role płciowe, istniały jasne różnice z Zachodem”(…) polityka okupantów często nie zważała na płeć okupowanych – ofiar. Kobiety jednak nie tylko stawały się ofiarami podobnie do mężczyzn; również podobnie jak oni angażowały się w walkę (Jarska, 2012, s. 505).

herstorii to między innymi Federica Montseny Mañe – anarchistka, przywódczyni związków zawodowych i pisarka, do 1977 roku zmuszana do przebywania na emigracji we Francji; Dolores Ibarruri Gomez „La pasionaria” – aktywistka socjalistyczna i opozycjonista reżimu frankistowskiego oraz Rosa Estruch Espinos, która spędziła 15 lat w więzieniu za walkę z reżimem Franco.

Irlandia w czasie drugiej wojny światowej pozostawała neutralna, jednak jej obywatele niejednokrotnie uwikłani byli w działania wojenne, jak na przykład Mary Elms – ratująca z Europy żydowskie dzieci i odznaczona przez Instytut Yad Vashem medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata; Ettie Steinberg – jedyna obywatelka Republiki Irlandii, która zginęła w Auschwitz; Josephine Alexandra Mitchell – przymusowo spędzająca wojnę w Berlinie śpiewaczka jazzowa i Dorothy Macardle – pisarka, feministka, walcząca o prawa człowieka.

Polska i Niemcy stały po przeciwnych stronach frontu, jednakże i wśród niemieckich kobiet były takie, które sprzeciwiały się nazi-stowskiemu reżimowi, jak na przykład pisarka Anna Seghers – zmuszona wyemigrować do Meksyku i Sophie Scholl – inicjująca grupę oporu pod nazwą Biała Róża oraz Gertrud Pötzinger – więziona w Ravensbrück dlatego, że była Świadkiem Jehowy; także Marta Hillers – pisarka, autorka powieści „Kobieta w Berlinie”.

Polskie herstorie wybrane przez nas do projektu WWP, są silnie związane z Łodzią. Zależało nam, by pokazać jak wojna znaczący losy różnych kobiet w kontekście wielokulturowego dziedzictwa tego miasta. Poza tym, różnorodność kulturowa jest dodatkowo zróżnicowana ze względu na problemy z wykluczeniem społecznym i socjalnym dotyczącym kobiety. Dlatego wybrałyśmy jako przykład mało znany fakt eksterminacji domu dla bezdomnych kobiet w 1940 roku oraz historię Johanny M. – łodzianki mającej

niemieckie korzenie; pozostałe trzy herstorie opisują losy rzeźbiarki Aliny Szapocznikow, która trafiła do łódzkiego getta, a po wojnie przyjeżdżała do Łodzi, gdzie mieszkała jej matka (Szapocznikow z Łodzią związana była także przez swojego pierwszego męża, Ryszarda Stanisławskiego, późniejszego dyrektora łódzkiego Muzeum Sztuki), Marii Eugenii Jasińskiej – łódzkiej aptekarki, żołnierki AK, zamordowanej przez gestapo za pomoc Żydom oraz Reginy (Inki) Milichtajch, łódzkiej Żydówki opisującej doświadczenia wojny z perspektywy młodej dziewczyny (Milichtajch, 2005).

Narracje są odmienne formalnie, tzn. są to czasami autobiografie, czasami biografie, nierzadko są to również opowieści tylko rekonstruowane – nie były zatem spisane w pierwszej osobie liczby pojedynczej lub na podstawie osobistych dokumentów, co może wydawać się złamaniem koronnej reguły *herstory*, którą stanowi (...) *podmiotowe przedstawianie kobiet w tekście*<sup>4</sup>. Polega ono na: (...) *używaniu strony czynnej; oddawaniu bohaterce głosu poprzez cytowanie jej wypowiedzi; stosowaniu form rodzajowych odpowiadających płci; odnoszeniu się do osiągnięć bohatera/bohaterki* (Kwiatkowska, Urbańczyk, Okroy, Włodarczyk).

Jednak z powodów niezależnych od badaczy i badaczy, często niemożliwe jest dotarcie do źródeł autorstwa samych kobiet. Jest to przypadek kobiet zaliczanych do tak zwanego marginesu społecznego i przez to wykluczanych (jak m.in. doświadczające bezdomności czy ubogie). Poza tym, choć kobiety pisały autobiografie i pisały autobiograficznie, do lat 70. XX wieku rzadko traktowano ten rodzaj pisarstwa poważnie, w tym jako materiał do badań. W najlepszym razie uczeni i uczone

4 Kwiatkowska, M., Urbańczyk, M., Okroy A. i O., Włodarczyk, A. Jak pisać teksty historyczne? <http://metropolitanka.ikm.gda.pl/czytelnia/artykuly/jak-pisac-teksty-herstoryczne/>

postrzegali ten rodzaj wyznania i świadectwa jako źródło biograficznej informacji (Smith, Watson, 2012, s. 35).

Wśród wielu propozycji form badania kobiecej autobiografii<sup>5</sup> (dodajmy, że podejście to warto jest przemyśleć w stosunku do egodokumentów<sup>6</sup> autorstwa kobiet i o kobietach), badający to zagadnienie wyróżniają trzy bardzo istotne ujęcia – są one szczególnie istotne z perspektywy projektu WWP: 1) tworzenie archiwów i zbiorów dokumentów, 2) pamięć jednostki *versus* pamięć zbiorowa, 3) związek między tworzeniem tożsamości narodowej a narracją autobiograficzną. Owe trzy aspekty nie są rozłączne, co pokazuje projekt WWP. Społeczności ludzkie tworzą i podtrzymują narracje o podstawach egzystencji (w tym narodowej), a autobiografia funkcjonuje m.in. jako narzędzie takiej narracji. Autobiografie kobiet i inne egodokumenty ich autorstwa, jak również ich interpretacje, odwołują się do wspólnotowych mitów na temat tożsamości. Stąd ważność archiwów kobiecej pamięci i świadectw na temat kolei ich losów – dają wyraz szerszemu kontekstowi, nie tylko prywatnemu i domowemu. Odkrywanie świadectw życia i pamięci pozostawionych przez kobiety, wpisuje się zatem w społeczno-kulturowe dziedzictwo.

W tym kontekście można rozważać zobowiązanie, jakie wobec tego rodzaju osobistych i jednostkowych świadectw, odnoszących się do wspólnotowych sensów, mają nauczyciele

5 Kobiece autobiografie badane są w perspektywie: racjonalności, autobiograficznej etyki, narratologii, teorii podróży, przestrzenności, interdyscyplinarnych studiów o narracji personalnej, , teorii nowej epistemologii implikowanej przez rewolucję techniczną, pisanie autobiografii jako formy terapii, czy nowych trybów kobiecej autoprezentacji (Smith, Watson, 2012, s. 83–84).

6 Egodokumenty, czyli m.in. pamiętniki, dzienniki, listy, wspomnienia, medytacje, książki kucharskie, historie rodzinne, relacje duchowe, kolaże itp.

i naukowcy. Jedną z propozycji jest, by potraktować owe świadectwa i narracje w ramach radykalnej pedagogiki. Umożliwia ona uczniom i studentom spotkanie z tekstami i słowami, które opisują czasami niewypowiadalny (*unspeakable*) horror (Feldman, Laub, 1992) (mając tu na myśli głównie świadectwa wojenne).

## Przemoc – wojna i kobiety

Wyboru herstorii do projektu dokonywały różne osoby, kierując się różnymi założeniami i lokalnymi potrzebami. Mimo różnic formalnych oraz wynikających z zaplecza kulturowo-społecznego bohaterki opowieści, teksty te ukazują wspólny dla autorów projektu klucz, jakim kierowali się szukając owych kobiet. To znaczy, dostrzec można z jednej strony rodzaj „wspólnoty cierpienia” tak różnych kobiet w wyniku wojny oraz z drugiej – łączy je również podobne do charakteru działanie lub innego rodzaju opór mimo traum. Za cierpieniem oraz działaniem-oporem ukrywa się mechanizm „podwójnej spirali” dotyczący kobiet, który jest genderowym kluczem do określenia, że wojna ma także kobiecą twarz.

Wojna wyjaskrawia stereotypy na temat kobiecości (i męskości), gdzie polem walki jest także ciało kobiet – z tego względu, że jest właśnie kobiece, tzn. dające życie, a (...) *kobiece ciało – wedle tradycyjnych wzorców kulturowych – było postrzegane jako reprezentujące naród* (Jarska, 2012, s. 506). Zazwyczaj jest to ciało traktowane przedmiotowo, gdy kobieta i kobiecość postrzegane są użytkowo, pragmatycznie, jako zasoby do zawłaszczenia, zniszczenia lub „hodowania”. Celem może być bowiem wyposażenie armii w szeregi nowych żołnierzy i żołnerek lub wzbogacenie określonej wspólnoty o kolejnych członków, których rodzą nie tyle matki-ludzie, co matki-biologiczne „inkubatory systemu”, reprodukcją go w swoich ciałach.

Taki stosunek do kobiet i ich biologicznej wartości, spycha je najczęściej do pozycji ofiary: stawia więc w pozycji „niemych”, które nie dysponują narzędziami oporu współmiernymi do stopnia i jakości opresji zarówno politycznej, jak i psychicznej oraz fizycznej.

Nie brak jednak technik oporu i aktywizmu wykorzystywanych przez kobiety. Nie brak też kobiet, które kulturowo przypisaną im „ofiarniczość” i ofiarność, przeobrażają w działanie, stając się sprawczyniami zmiany. Może to być walka zbrojna, zaniechanie działania, krzyk lub milczenie, które w zależności od kontekstu może być również przyjęte za specyficzną „broń”.

W niniejszym tekście zajmiemy się jednak tylko tym pierwszym typem kobiet doświadczających wojny, czyli ofiar. Jest on najbardziej stereotypowy jeśli chodzi o ujęcie kobiecości i kobiet w trakcie wojny, choć kolejne sylwetki łodzianek wybrane do WWP pokazują też stosowanie przez kobiety różnych form walki.

Czy kobiety są traktowane w ramach konfliktu jako poważne przeciwniczki? Ze względów biologiczno-symbolicznych – tak, dlatego, jak wspomnieliśmy wyżej, wojny toczą się o ich ciała i na ich ciałach.

Wpisując hasło „zbrodnie na kobietach” i „wojna” do wyszukiwarki internetowej, otrzymać można 541 tysięcy wyników tylko w polskojęzycznej wyszukiwarce (stan na kwiecień 2016 roku). Na wyniki te składają się liczne artykuły popularne i naukowe, wywiady, wspomnienia, relacje itp. omawiające problem kobiet ofiar, ale też kobiet zbrodniarek lub bojowniczek podczas niemal wszelkich możliwych konfliktów wojennych i zbrojnych na całym świecie.

Brutalizm wojenny wobec kobiet wiąże się między innymi z seksizmem, choć każdy konflikt opiera się na „eliminowaniu” słabszych. Kolejnym poziomem przemocy związanej z wojną, jest ten rodzaj uprzedmiotowienia

osoby, w tym kobiety, gdy dochodzi do negacji jej człowieczeństwa. Nie tylko więc znika w oczach agresora jej kobiecość, ale też jej podmiotowość jako jednostki ludzkiej. To, co ją wyróżniało w partykularny sposób i sprawiało, że była istotą istniejącą w ramach określonego porządku społecznego, nie zasadzającego się wyłącznie na strukturze płci kulturowej, jest również odrzucone i piętnowane.

Na ten aspekt szczególnie chcieliśmy zwrócić uwagę, wybierając spośród pięciu łódzkich herstorii dwie opowieści, które prezentujemy poniżej.

Mówią one o doświadczeniach kobiet zepchniętych na margines i objętych swoim tabu w sensie co najmniej podwójnym: przedstawiają bowiem kobiety z potocznie rozumianego marginesu (kobiety bez domu) oraz należące do grupy objętej powojennym resentymentem (potomkinie Niemców łódzkich). W przypadku obu tych grup, bycie ofiarą przejawia się poprzez ignorowanie kategorii społecznej, do której należały: 1. mieszkanki przedwojennego schroniska dla bezdomnych, które nie zostały wpisane w pamięć innych, jako że były za życia „niewidzialne” z powodu bezdomności, kulturowo odcięte z tego powodu od indywidualnej tożsamości oraz biografii, co rozciągnęło się na nie po śmierci zadanej w wyniku reguł wojennych; pamiętajmy, że II wojna światowa była „projektem” i efektem rasistowsko-społecznej ideologii, formującej mentalny grunt pod ten rodzaj zorganizowanej i ustrukturyzowanej agresji, jaką była unicestwienie wielu kategorii osób; 2. łódzkie Niemki, które w wyniku wojny zostały naznaczone niemieckością unieważniającą ich łódzkość, zatem „tutejszość”; odmówiono im w trakcie wojny (nawet jeśli nie podpisały volkslisty) oraz po wojnie prawa przynależności do lokalnej wspólnoty miejskiej, do stanowienia jej części, zatem do wpisania się w jej historię i tożsamość. Niemiecką część biografii do pewnego stopnia potem w sobie

negowały, a na negatywnie postrzeganej niemieckości powstała ich nowa identyfikacja, która była stygmatyzowana przez innych i przez nie same; porządek opisu narzucony im przez innych, został przez nie uwewnętrzniony.

## Łódzkie herstorie

Łódź powstała w XV wieku, lecz jeszcze w 1820 roku liczyła tylko 767 mieszkańców i mieszkańek. Tuż przed I wojną światową ich liczba zwiększyła się do 600 tysięcy, a rolnicze miasteczko przekształciło się w ośrodek przemysłu włókienniczego (Rzadkowolska, 2013, s. 360–374). Miasto stało się „ziemią obiecaną” i miejscem współżycia wielu kultur i religii, miejscem przenikania wpływów oraz pograniczem kulturowym i etnicznym.

Mieszkający tu Niemcy utrzymywali się głównie z rzemiosła i przemysłu, Rosjanie pracowali w administracji i wojsku, Polacy napływający z okolicznych wsi stali się w dużej części siłą roboczą w fabrykach, a Żydzi związani byli głównie z handlem i finansami. Współżycie tych grup nie było bezkonfliktowe. Mimo że można mówić o wzajemnej tolerancji i życzliwości, koegzystencję mniejszości zakłócały także nastroje szowinistyczne, konflikty społeczne i polityczne. Wielokulturowa atmosfera panowała jednak w Łodzi do wybuchu II wojny światowej pomimo różnych napięć.

We wrześniu 1939 roku Łódzcy Niemcy witali na ulicach owacjami wkraczające do miasta wojska nazistowskie. Mimo tego że Łódź została włączona do III Rzeszy i przemianowana na Litzmannstadt, miasto naznaczone zostało traumą Holokaustu. W utworzonym w jego granicach getcie zginęło bowiem i zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych około 145 tysięcy Żydów z całej Europy (istniał też specjalny podobóz dla Romów)<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, <http://www.wiekcentrumdialogu.com>

## Kobiety bezdomne

Jednym ze schronisk dla kobiet bezdomnych w Łodzi zarządzały siostry albertynki. Zostały sprowadzone do ówczesnej diecezji łódzkiej w 1926 roku. Ich pierwszym zadaniem była opieka nad starcami i osobami dotkniętymi niepełnosprawnościami, dla których dom powstał w Sulejowie niedaleko Łodzi. Placówka o podobnym charakterze została potem przydzielona albertynkom w Wolborzu (1927), a następnie w Łęczycy (1936) położonej w sąsiedztwie Łodzi. Do samej Łodzi przybyły w 1938 roku i zaczęły pracę w Domu Noclegowym dla Kobiet bezdomnych, znajdującym się przy ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 32. Było tam przygotowanych 180 miejsc dla potrzebujących. Koło tego domu stanął posterunek VII Komisariatu Policji Państwowej, by walczyć z burdami, jakie rozgrywały się w okolicy.

1 września 1939 roku dom ten został przejęty na własność przez Łódzki Zarząd Miejski. Schronisko dla kobiet było otwarte do 24 lutego 1940 roku, gdy zjawilo się w nim gestapo. Żołnierze wywieźli 140 obecnych tam kobiet w nieznanym kierunku, a dwa dni później albertynki dostały rozkaz opuszczenia domu (Zwoliński, 2006).

Eksterminacja osób bezdomnych podczas II wojny światowej jest faktem, choć słabo uświadomianym. Wynikała z zasad eugeniki społecznej stosowanej w III Rzeszy. Określone miejsce w hierarchii dawało bądź nie dawało, szanse na przeżycie. Uzależnione było to od pochodzenia etnicznego – gorzej i lepiej wartościowanego (najgorzej – pochodzenie żydowskie, bycie Romem, Polakiem), a także od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej ze względu na poglądy, tożsamość seksualną oraz klasę społeczną. W polityce społecznej III Rzeszy wyodrębniano bowiem tzw. elementy społeczne, które definiowano dość szeroko. Zaliczano

do nich żebraków, bezdomnych, włóczęgów, alkoholików, narkomanów, prostytutki, drobniejszych przestępców, także ubogich. Badania osób aspołecznych, dziś zaliczanych przez nas do wykluczonych, prowadzono w Rzeszy przed II wojną światową. Zajmowano się wówczas projektami badawczymi w ramach działalności Niemieckiego Komitetu Badań Naukowych. Wnioski z owych badań dostarczały „dowodów” na słuszność zabijania wyselekcjonowanych jednostek uznanych za nieczyste rasowo, ponieważ posiadały „złą” krew, a „złą” krew mogli posiadać też biedni czy inni, „nieprzystosowani” społecznie. Badano więc m. in. włóczęgów obok ludzi z różnymi dysfunkcjami psychicznymi, fizycznymi oraz należących do różnych mniejszości. Jeden z kluczowych naukowców wspomnianego Instytutu – Robert Ritter, pisał, że niewielka wartość osób o niskim statusie społecznym w żadnym razie nie ustępuje małej wartości chorych psychicznie, których zaburzenia są dziedziczne. Ówczesną miejską *underclass* określił jako „niskowartościowy element”. Jego zdaniem grupy te były rezultatem (...) połączenia czynników społecznych z niedorozwiniętymi umysłowo, [które] wydało populację wałkoniów, prostytutek, zakamuflowanych żebraków, pijaków i hyclów. Ritter pracował też nad projektem pt. „Przyczyny nieprzewyciężonej biedy”. W ramach tego tematu badania prowadził na jednym z niemieckich osiedli socjalnych. Wnioski, jakie postawił po zakończeniu badań były następujące: (...) *bieda nie jest spowodowana czynnikami ekonomicznymi, lecz ostatecznie można ją wyjaśnić na podstawie reguł dziedziczno-biologicznych* (Klee, 2012).

Osoby przypisane kategorii aspołecznej, w trakcie II wojny światowej trafiały do obozów koncentracyjnych, podobnie jak przedstawiciele grup narodowościowych, przeciwnicy polityczni i mniejszości seksualne. „Aspołeczni” oznaczani byli w obozach czarnym trójkątem.

## Johanna M.

Johanna<sup>8</sup>: *Cała moja rodzina pochodzi ze Zgierza. Z dziada pradziada. Moja prababcia z domu Rej, tak jak ten nasz Mikołaj. A dziadek mój pochodzi z Łotwy, z Rygi. Był wielkim dziedzicem. No i przyjechał do Polski z panem Possentem, z wielkim fabrykantem z Anglii. Razem studiowali. I zapoznał moją biedną babcie, która była przepiękna, wrócił na Łotwę, pożegnał się i zakochał i został. No to tylko mój dziadek z Łotwy. A ja z dziada pradziada pochodzę ze Zgierza. I, proszę pani, nie możemy być Niemcami, jak mamy korzenie z Polski [podniesionym głosem]. (...) No, później przyszły ciężkie czasy, bo mój dziadek się nazywał Johann Ernest Rosenberg, więc Niemcy uważali, że to jest Żyd. No i były wielkie nieprzyjemności z Niemcami, a rozpoczęły się wtedy, kiedy w 42. roku wywieziono mojego ojca do Niemiec. I on stamtąd uciekł. (...) I wtedy zaczęły się rewizje i do dziadka się przyczepili. I trzymali go kilka razy tu w Łodzi na Anstadtta. Tam było gestapo. No i wzywali go, była Wielkanoc i on po Wielkiej Nocy miał się zdecydować (a był ewangelikiem) – czy przyjmie Volkslistę, czy jest Żydem. No i w pierwszy dzień Świąt dostał wylewu i zmarł z tego właśnie. Myśmy zostały: babcia, mama i ja. Ojciec już do nas nie wrócił. (...) Zapoznał panią z Grodna – młodą dziewczynę. Miłość, wziął rozwód z mamą. Tak, że myśmy zostały we trzy: babcia, mama i ja. (...)*

*Po 1945 roku źle się wiodło. Jakaś taka nienawiść była między ludźmi<sup>9</sup>. Przecież przed wojną*

*jak moi rodzice wyjeżdżali, powiedzmy, tak na urlop, to nie jeździli daleko, tylko do Łuźmierza, do Rosanowa. Tam bogaci Żydzi z Łodzi wynajmowali. No to towarzyszyło się wszystko: Polak, Niemiec, Żyd. Wszystko było razem, nie było osobno. A później się zrobiła taka nienawiść. (...) No i ciężko było. Była nienawiść. Ja rozumiem, że naprawdę krzywda się działa podczas okupacji, bardzo duża krzywda. Ale ci, co tą krzywdę robili, zdążyli uciec. A zostali niewinni ludzie. No i tak: szłam do szkoły, były śniegi takie wielkie, no chcieli przejść, to mnie przewrócili, to mnie kopnęli. No, w szkole tak samo: „Szwabra Niemra, masła się nachłala”. A ja masła nie widziałam, wie pani, bo jak ktoś tam coś miał, jakiś olej zepakowy... Podczas okupacji chleb się smarowało olejem. (...)*

*A ja wam opowiem takie zdarzenie: było przed Bożym Narodzeniem. Mieszkałyśmy na tym strychu tam. Zimno było. Była tylko taka koza, taki piec. (...) Tak siedziałyśmy i babcia mówi do mojej mamy: „Co my teraz zrobimy? Nie ma nic: ani mąki, ani cukru, ani chleba. No nic nie ma. Co my zrobimy?”. Mama mówi: „To może ja pożyczę gdzieś”. Poszła do jednej ciotki, poszła do drugiej. To niby wszystkie takie przybrane ciotki. No i ta dała trochę cukru, ta dała trochę tego,*

obóz był przeznaczony już wyłącznie dla Polaków. Liczbę zmarłych w OP w Sikawie określa się w przybliżeniu na 1080 osób. W prawie polskim po 1945 roku ogłoszono dekret o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości polskiej w latach 1939–1945. Dekret przewidywał przetrzymywanie volksdeutschów w obozie odosobnienia do czasu pociągnięcia każdego z nich do odpowiedzialności karnej przed sądem. Przepisy odnosiły się jedynie do Polaków, którzy podpisali volkslisty, a nie Niemców, którzy byli w tym okresie pozbawieni obywatelstwa i wysiedlani z Polski. Przepisy te nie obejmowały volksdeutschów zbrodniarzy wojennych, którzy odpowiadali przed sądami za inny rodzaj zbrodni. (B. Kopka, *Łódź-Sikawa – Obóz karny*, <http://www.wiekmiestapamieci.org/obozy/mpc/Memorial/mpa/show/mp-place/lodz-sikawa-oboz-karny/>; *Volksdeutsche pozostaną w obozach jeszcze do 31 marca 1948 roku*, „Express Ilustrowany”, 3 XI 1947, nr 301, s. 3).

<sup>8</sup> Wywiad przeprowadzony 13. 02. 2010 roku przez Ingę Kuźmę i Agnieszkę Iwaskiewicz.

<sup>9</sup> W 1943 roku Niemcy założyli w Sikawie pod Łodzią karny obóz „pracy wychowawczej” (Arbeitserziehungslager), działający do stycznia 1945 rok Zaraz po wojnie władze komunistyczne zorganizowały tam obóz pracy. Przeznaczony był głównie dla Niemców i volksdeutschów. Od jesieni 1948 rok działał jako obóz dla niemieckich jeńców wojennych – oficerówiek Od grudnia 1950 rok

no i siedzimy. Co to będzie? No i jest ta Wigilia, a tu nie ma nic! Nawet kawałka chleba nie ma. Okno zamrożone. Ja tylko chuchelek zrobiłam taki. Zimno, siedzimy, czekamy. No i moja mama mówi: „Boże, jeżeli jesteś w niebie, to pomóż. Mnie to już nie pomagaj, temu dziecku pomóż”. Babcia mówi: „A co ty się modlisz? Jakby Bóg tak naprawdę nas kochał, to by nam takiej krzywdy nie zrobił”. Mama mówi: „Nie mów tak! Może akurat ten Bóg jest”. No i siedzimy, ciemno się zrobiło od razu. A myśmy tych lokatorów, co tam mieszkali, nie znali. Tylko tego Gospodarza. Gospodyni też pochodziła z Niemców. Od razu ktoś puka do drzwi. Babcia mówi: „O, Jezus”. Myśmy się ciągle bały. No i puka [rozmówczyni jest wyraźnie wzruszona] i moja babcia uchyliła drzwi i taka ręka się wsunęła – w papier, w tapetę owinięta paczka – ta ręka tak wsunęła tą paczkę. Babcia już chciała wyjrzeć, w korytarzu ciemno. Tylko powiedziała: „Dziękuję” i zamknęła te drzwi. I było pół chleba, było jabłko, było parę cukiereczków, był kawałek słoniny, ale taki duży. To była nie taka słonina nie do topienia, tylko do krojenia. Była taka jakaś dziwna ta słonina. Parę orzeszków i taki kawałek ciasta drożdżowego. Moja mama mówi: „Widzisz?” I od razu nie były obie głodne. Wszystko mnie dawały. One nie chciały. One nie głodne, nie. I od razu żeśmy ten chleb podzieliły. Te bochenki takie duże – to pół było. I żeśmy podzieliły ten bochenek. To było na pierwsze święto i na drugie. I to ciasto ja też powiedziałam, że ja nie będę jadła, jeżeli one nie zjedzą. (...)

Widzi pani, jak to było? W samą Wigilię cienusieńko już było. Wielki ból żeśmy przeszły z mamą. I to ja do dzisiaj jak widzę psa, że idzie i szuka, to wchodzę do rzeźnika. Przedwczoraj idę do Polo proszę pani, stoi pudełek, szary pudel. Wygryzał coś z lodu. Tam ktoś coś wyrzucił, on drapał, wygrzyzał z tego lodu. Mówię: boże. Weszłam do rzeźnika i mówię: „Pani mi da parówkę jedną”. Pani Ania mi dała tą parówkę, zapłaciłam, wyszłam, podzieliłam mu, a on tak połknął z miejsca. (...) Strasznie boli w żołądku, w ustach się wda zbiera, kwaśna woda i strasznie

jest człowiekowi, jak on jest głodny. A ja przecież rosłam. Ja jak pierwszą miesięczkę dostałam, to miałam prawie 17 lat. Bo byłam taka chuda, taka cienka byłam i niedożywiona, wie pani. Ale to było minęło, zrobiło się teraz lepiej. Mam te 840 złotych. Wszystko zapłacę, nie mam długów nigdzie. Gaz zapłacony, światło. Przychodzi listonosz. Wychodzi – ja już papiery mam naszykowane. Na drugi dzień jestem w banku. Wszystko zapłacę. Jeszcze do apteki te 150 zł zapłacę za te leki i proszę pani, rozdzielam sobie, co mi zostało.

## Konkluzje

Pisząc aplikację zakładaliśmy, że powstanie projekt upamiętniający 70 rocznicę zakończenia II wojny światowej oraz rolę kobiet. Tymczasem obecna sytuacja w Europie zaczęła się zmieniać i komplikować. Jesteśmy świadkami krystalizacji szeroko rozumianej radykalizacji politycznej oraz kształtowania się procesów społecznych opartych na „tożsamości budowanej w opozycji do innego” (Konopacki, 2005, s. 180–200). Ma to odniesienie głównie do tożsamości narodowej, szerokiego odwoływania się do idei narodu, ale także do kontekstu kryzysu gospodarczego i kryzysu demokracji podsycających ksenofobię.

W związku z powyższym, w obliczu aktualnej sytuacji politycznej, projekt można rozpatrywać, po pierwsze zgodnie z pierwotnymi założeniami, czyli w kontekście szeroko pojętych *women studies* i odkrywania nieznannej historii kobiet; dokonywania zatem (intelektualnej) symbolicznej analizy wojny jako sprawy kobiet – zarazem ofiar, jak również zaangażowanych w nią „aktywistek” (żołnerek, bohaterek, bojowniczek).

Po drugie, projekt może posłużyć jako pomoc w zrozumieniu mechanizmu tworzenia Innego. W tym przypadku przykładem owego Innego jest kobieta – wykluczona z głównej narracji, poddana przemocy. Dzięki przewidywanym w projekcie działaniom edukacyjnym, badawczym/pisarskim oraz artystycznym,

pamięć o Innym jednak może wzrastać. Zaczyna być uobecniany w dyskursie współczesności coraz bardziej jako protagonista/-tka i podmiot, a nie obiekt działań i wpływów. Ukazywany jest on jako istota przeżywająca i doświadczająca; zostawia poza siebie świadectwo, jak tutaj Johanna, nawet jeśli jest to puste miejsce, jak kobiety eksterminowane ze schroniska dla bezdomnych w 1940 rok. W ich przypadku, dzieje tej grupy można odtworzyć dzięki kontekstowi. To, co się im przydarzyło, opisane nawet tylko z zewnątrz uświadamia istnienie bezdomności jako takiej i segregacji socjalnej (która występuje bez względu na okoliczności, a zatem również w czasie pokoju), jaką ideolodzy II wojny światowej użyli jako narzędzia walki.

Mechanizm tworzenia Innego ujawniony w projekcie, pozwala przełamać dychotomię prywatne-publiczne, także pojedyncze-zbiorowe oraz subiektywne-objektywne. Są to kategorie istotne dla ujęcia intersekcyjnego zarówno z zakresu wspomnianych *women studies*, jak i tożsamości europejskiej oraz do transnarodowej edukacji dla bezpieczeństwa. Projekt WWP może posłużyć jako przykład analizy identyfikacji europejskiej w oparciu o doświadczenia i role kobiet. 👁

**Edyta Pietrzak** – antropolożka i teoretyczka polityki, doktor habilitowana nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce, profesor nadzwyczajny w Katedrze Teorii Polityki i Myśli Politycznej Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi; Autorka książek *Ku globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu*. *Transgresje idei* (2014), *Aksjologia życia publicznego* (2011), *Wolność równość i siostrzeństwo* (2008), *Podmiot osoba tożsamość* (2007), *Kobiety mówią o swoim życiu, czyli Grupy Poszerzania Świadomości* (2006), redaktorka rocznika *Civitas Hominibus*, ekspertka w programach społecznych UE; Zajmuje się teoriami polityki globalnej i społeczeństwa obywatelskiego oraz peryferiami sfery publicznej.

**Inga B. Kuźma** – związana z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, doktor habilitowana nauk humanistycznych w dyscyplinie etnologia. Uprawia antropologię zaangażowaną i interwencyjną typu Action Research i Participatory Action Research oraz herstory. Współtworzy Łódzkie Interdyscyplinarne Seminarium Gender, jest związana z Kolektywem Kobiety znad Łódki od Łódzkiego Szlaku Kobiet, działa w Łódzkim Partnerstwie Pomocy w sytuacji Wykluczenia i Bezdomności. Autorka: *Domy bezdomnych*. *Badania sytuacji kryzysowych* (Łódź 2015), *Współczesna religijność kobiet*. *Antropologia doświadczenia* (Wrocław 2008), współredaktorka z Izą Desperak prac zbiorowych publikowanych w serii Wydawnictwa UŁ „Oblicza Feminizmu”, redaktorka *Tematów trudnych*. *Sytuacji badawczych* (Łódź 2013).

### Afilacje autorek:

dr hab. Edyta Pietrzak prof. AHE  
Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi  
ul. Sterlinga 26, K223  
90-212 Łódź  
[www.ahe.lodz.pl](http://www.ahe.lodz.pl)  
E-mail: [edytapietrzak@ahe.lodz.pl](mailto:edytapietrzak@ahe.lodz.pl)

dr hab. Inga B. Kuźma  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Lindleya 3/5, 90-131 Łódź  
[www.etnologia.uni.lodz.pl](http://www.etnologia.uni.lodz.pl)  
E-mail: [inga.kuzma@uni.lodz.pl](mailto:inga.kuzma@uni.lodz.pl)

## Bibliografia

Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone*. Fundacja Stefana Batorego. Warszawa-Kraków: Znak.  
Beylin, M. (2015). *Ferwor. Życie Aliny Szapocznikow*. Kraków-Warszawa: Wydawnictwo Krakauer.  
Centrum Dialogu im. Marka Edelmana (<http://www.wiekcentrumdialogu.com>).

- Chmura-Rutkowska, I., Głowacka-Sobiech, E., Skórzyńska, I. (2013). Niegodne historii. O nieobecności kobiet w dziejach w kontekście analiz wybranych podręczników do nauki historii w Polsce, *Sensum Historiae* 2013. t. 12, z. 4. 47–70.
- Chmura-Rutkowska, I., Głowacka-Sobiech, E., Skórzyńska, I. (2015). *Niegodne historii? O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Felman, S., Laub, D. (1992). *Testimony: Crises in Witnessing in Literature*. New York: Routledge.
- Chmura-Rutkowska, I., Duda, M., Mazurek, M., Sołtysiak-Łuczak, A. (red.). (2016). *Gender w podręcznikach. Projekt badawczy. Raport*. t. 1–3. Warszawa: Wydawnictwo Feminoteka.
- Hofmann, W. (1983). *Die Geburt der modernę aus dem Geist der Religion*, w: *Luther und die Folgen für die Kunst*. München: Herausgegeben von W. Hofmann.
- Jakubowska, A., Szotkowska-Beylin, B. (2012). *Kroją mi się piękne sprawy. Listy Aliny Szapocznikow i Ryszarda Stanisławskiego 1948–1971*. Kraków-Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.
- Jarska, N. (2012) [Recenzje] *Women and Men at War. A Gender Perspective on World War II and its Aftermath in Central and Eastern Europe*, red. Maren Röger, Ruth Leiserowitz, Deutsches Historisches Institut, Osnabrück. Pamięć i Sprawiedliwość. 2(24)/2014, 504–514.
- Jarosz, M. (2009). *Obyś żył w ciekawych czasach*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Klee, E. (2012). *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Kraków: Universitas.
- Konopacki, S. (2005). *Obywatelstwo europejskie w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Kopka, B. *Łódź-Sikawa – Obóz karny*, <http://www.wiekmiejscapamieci.org/obozy/mpc/Memorial/mpa/show/mp-place/lodz-sikawa-oboz-karny/>
- Krasuska, K. (2014). Interseksjonalność. W: M. Rudaś-Grodzka, K., Nadana-Sokołowska, K. Mrozik. (red.) *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, (s. 213–215). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Kwiatkowska, M., Urbańczyk, M., Okroy A. i O., Włodarczyk, A. Jak pisać teksty herstoryczne? <http://metropolitanka.ikm.gda.pl/czytelnia/artykuly/jak-pisac-teksty-herstoryczne/>
- Kuźma-Markowska, S. (2014). Herstory. W: M. Rudaś-Grodzka, K., Nadana-Sokołowska, K. Mrozik. (red.) *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, (s. 179–182). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Materiały edukacyjne Muzeum Tradycji Niepodległościowych: *Okupacyjna noc 1942 roku w Litzmannstadt*. [http://www.wiekmuzeumtradycji.pl/files/okupacyjna\\_noc\\_1942\\_roku\\_wlitzmannstadt.pdf](http://www.wiekmuzeumtradycji.pl/files/okupacyjna_noc_1942_roku_wlitzmannstadt.pdf)
- Milichtajch, R. (2005). *Jak przeżyłam drugą wojnę światową. Relacja*. Montreal: Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada.
- Portal Culture.pl <http://culture.pl/en/artist/alina-szapocznikow>
- Rzadkowolska, M. (2013). Tradycje w Łodzi wielokulturowej w repertuarze Wydawnictwa Łódzkiego. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej Seria Organizacja i Zarządzanie* 65/2013, 360–374.
- Sarata, N. (2013). Historia kobiet czy historyjki o kobietach? Wstęp do pierwszego wydania „Przewodniczki po Krakowie emancypantek”. W: E. Furgał (red.), *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*. t. 1. (s. 12–20). Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Smith, S., Watson, J. (2012). Wprowadzenie: koncepcje podmiotowości w kobiecych praktykach autobiograficznych, W: A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Theweleit, K. (2015). *Męskie fantazje*. Warszawa: PWN.
- Volksdeutsche pozostaną w obozach jeszcze do 31 marca 1948 roku. *Express Ilustrowany* 3 XI. 301/1947. 3.
- Wywiad przeprowadzony 13. 02. 2010 rok przez Inge Kuźmę i Agnieszkę Iwaszkiewicz.
- Zwoliński, P. (2006). *Działalność społeczno-dobroczynna Kościoła łódzkiego w okresie międzywojennym. Studium historyczne*. Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.

## Herstories from Łódź for project “Women, War and Peace”

(supported by programme „Europe for Citizens”)

### Abstract:

The article is the result of research conducted within the project “Women, peace Seekers” implemented with the support of the Europe for Citizens Programme. It raises issues of women’s presence in the history and presents examples of it. It consists of three parts: the explanation of herstory as current research area, the presentation of the symbolic relationship between a woman, war and violence and presentation war herstories of female Lodz residents.

### Keywords:

herstory, women, war, peace, Łódź.